

Chłosta, Jan

Procesy sądowe "Gazety Olsztyńskiej"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 239-254

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN CHŁOSTA

PROCESY SĄDOWE „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

Nikt do tej pory nie zajmował się gruntowniej procesami, które wytoczono w latach 1886—1939 redaktorom i wydawcom „Gazety Olsztyńskiej”. Wprawdzie Andrzej Wakar wymienił procesy z pierwszych lat wydawania pisma¹, a Wojciech Wrzesiński wspomniął o niektórych rozprawach sądowych z lat 1920—1939², lecz obydwaj omawiali je marginesowo. W ciągu pięćdziesięciu trzech lat wydawania „Gazety Olsztyńskiej” władze pruskie wielokrotnie wszczynały postępowanie sądowe przeciwko pismu Pieniężnych. Wzmianki niemal o każdym z tych procesów znaleźć można w rocznikach pisma. Omawiano na łamach „Gazety Olsztyńskiej” także wyroki poszczególnych procesów. Prawie zawsze były one niekorzystne dla polskiego pisma. Nietrudno przecież było niemieckiemu sądowni udowodnić nieprawdziwość faktów i wydarzeń zawartych w artykułach i notatkach „Gazety Olsztyńskiej”, zwłaszcza że godziły one pośrednio lub bezpośrednio w pruskie metody germanizacyjne. Podstawiano więc świadków oraz rzeczoznawców, którzy występując przed sądem przedstawiali fałszywie przebieg zdarzeń, albo inaczej interpretowali sytuację niż to uczynił autor notatki bądź redaktor pisma. Sąd niemiecki bowiem w praktyce skutecznie zapobiegał rozwojowi prasy polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu. Nie pozwalał na przedstawianie, zwłaszcza w okresie rządów hitlerowskich, obiektywnego opisu położenia Polaków w Niemczech, względnie omawiania zarządzeń niekorzystnych dla ludności etnicznie polskiej.

W niniejszym artykule pragnę na podstawie zachowanych niekompletnych roczników „Gazety Olsztyńskiej”, akt dotyczących wydawnictwa „Gazety” znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dokumentów organizacji *Bund Deutscher Osten* oraz prac drukowanych omówić procesy sądowe, zarządzenia prezydenta rejencji Prus Wschodnich oraz rozporządzenia ministra oświaty i propagandy Rzeszy, które były wyrazem konkretnych represji wobec redaktorów i wydawców pol-

¹ A. Wakar, *Przebudzenie narodowe na Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1965.

² W. Wrzesiński, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1960, nr 2, ss. 167, 212.

skiego pisma. Procesy oraz wydane zarządzenia przedstawiono chronologicznie.

W Prusach obowiązywała konstytucyjna zasada wolności prasy. Konstytucja z 1850 roku bowiem nie dopuszczała do ingerencji władz rejencji oraz policji w sprawy wydawnictw. Nowe prawo prasowe z 7 maja 1874 roku teoretycznie zapewniało każdemu obywatelowi możliwość wydawania pisma, ponadto likwidowało cenzurę, znosiło nakaz składania kaucji przez wydawców i obowiązek podpisywania artykułów. Niezależnie od tych liberalnych praw, w ruchu wydawniczym praktycznie funkcjonowały pewne przepisy, według których policja mogła zarządzać konfiskatę numerów gazety, ale o tej decyzji musiał zdecydować sąd. Rozbieżności w stanowiskach policji i sądu jednak nie było nigdy. W wypadku przestępstwa prasowego, czyli naruszenia przez redakcję obowiązujących przepisów prawa karnego, wkraczał prokurator ³.

Pierwsze represje dotknęły „Gazetę Olsztyńską” jeszcze w 1886 r. Ministerstwo Wojny zaprotestowało przeciwko wydrukowaniu opowiadania zatytułowanego *Huzar z Nysy* ⁴, w którym rzekomo obrażone zostało pruskie wojsko. Do procesu jednak nie doszło, gdyż to komiczne opowiadanie zaczerpnięte zostało z czasopism niemieckich. Na pierwszy proces sądowy, w którym na redaktora „Gazety Olsztyńskiej” nałożono wyrok skazujący, nie trzeba było jednak długo czekać. Kiedy w 1887 roku pismo podjęło sprawy germanizacji parafii brąswałdzkiej ⁵, jej proboszcz ks. Herman Macherzyński skierował skargę do prokuratora. Ksiądz Macherzyński, choć nosił polskie nazwisko, zapisał się w pamięci ludności polskiej jako germanizator, ucząc dzieci religii wyłącznie w języku niemieckim i głosząc z reguły niemieckie kazania ⁶. Na postępowanie tego kapłana nie miały nawet wpływu dekryty biskupie, pierwszy z 23 stycznia 1885 roku sugerujący przygotowywanie dzieci do pierwszej komunii w dwóch oddziałach — dla polskich dzieci po polsku i dla niemieckich po niemiecku oraz drugi z 29 grudnia 1886 roku postanawiający, aby kazania polskie i niemieckie głoszone na przemian co drugą niedzielę. Ksiądz Macherzyński celowo opuszczał kazania polskie i nauczał dzieci polskie wraz z dziećmi niemieckimi w jednym oddziale po niemiecku. To wszystko zawarte zostało w korespondencji z Brąswałdu. Sąd przyznał rację ks. Macherzyńskiemu, chociaż sprawozdanie ks. Walentego Barczewskiego, który później objął tę parafię, potwierdziły wiarygodność korespondencji z „Gazety Olsztyńskiej” ⁷. Sąd jednak skazał Jana Liszewskiego na zapłacenie grzywny w wysokości 200 marek albo 20 dni więzienia oraz przyznał ks. Macherzyńskiemu prawo ogłoszenia wyroku w „Gazecie Olsztyńskiej” oraz w „Allensteiner Kreisblatt” na koszt skazanego. Jan Liszewski mocno przejął się wynikiem tego procesu. Nie tylko nie zaskarżył wyroku w wyższej instancji, ale starał się ostrożnie informować czytelników. Nie

³ A. Wakar, op. cit., s. 67.

⁴ *Huzar z Nysy*, *Gazeta Olsztyńska*, 1886, nr 31.

⁵ *Gazeta Olsztyńska*, 1887, nr 42 z 21 X.

⁶ J. Obłąk, *Z działalności ks. Walentego Barczewskiego*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1958, nr 2, s. 114.

⁷ *Ibidem*, s. 116.

ustrzegł się jednak od dalszych procesów. Na początku 1889 roku wytoczono Liszewskiemu proces za wydrukowanie artykułów *Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe*⁸ oraz *Strachy na Lachy*⁹. W pierwszym artykule poddano krytyce metody germanizacji dzieci polskich na Warmii. Autor opisał następujące zdarzenie, które rozegrało się w jednej z podolsztyńskich wiosek: pewien gospodarz przechodząc obok szkoły zauważył, że w gromadce bawiących się przed szkołą dzieci dwoje ma zawieszona na szyi łupkowe tabliczki z napisem *Du darfst nicht polnisch sprechen* [Nie wolno ci mówić po polsku]. Ów gospodarz zdjął dzieciom tabliczki i schował je do kieszeni. Nauczyciel doniósł o tym wójtowi, ale ten nie wszczął żadnego postępowania w stosunku do gospodarza. Artykuł zatytułowany *Strachy na Lachy* dotyczył bezpodstawnych rewizji, jakie pruski żandarm przeprowadził u warmińskich gospodarzy, poszukując polskich książek. Prokurator zaskarżył redaktora, jakoby tego rodzaju zdarzenie nie było prawdziwe. Proces rozstrzygnął dopiero Najwyższy Sąd Rzeszy w Lipsku, który odrzucił wniosek prokuratora i uwolnił Jana Liszewskiego od karnej odpowiedzialności.

Następca Jana Liszewskiego Seweryn Pieniężny, który od 1894 roku przejął wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”, również kilka razy stawał przed sądem. We wrześniu 1895 roku oskarżono go o obrazę podoficera. W „Gazecie” wydrukowano bowiem informację „o pewnym podoficerze, który w ten sposób miał pouczać żołnierzy ewangelickich, jak się mają zachowywać przy Komunii, że wkładał im kulki chleba w usta i do popicia wodą z dzbana”¹⁰. Mimo że wiadomość tę powtórzone w „Gazecie Olsztyńskiej” za innymi gazetami niemieckimi, królewska prokuratura na wniosek ministra wojny wytoczyła proces Sewerynowi Pieniężnemu za obrazę podoficera i rzekome wyszydzanie obrzędów religijnych. Redaktor udawał sądowi, że informacja o skompromitowanym podoficerze ukazała się w berlińskim „Morgen Zeitung”. Sąd jednak skazał go na zapłacenie 20 marek grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na 4 dni aresztu oraz pokrycie kosztów procesu. W innym procesie sądowym redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej” zarzucano, że jako przewodniczący Towarzystwa „Zgoda” nie zawiadomił policji o zmianie lokalu, w którym odbywały się posiedzenia tego Towarzystwa¹¹. Oskarżony natomiast powiedział na swoje usprawiedliwienie, że pominął odnośne przepisy prawne, podobnie jak to czynią niemieckie towarzystwa. Sąd nie uwzględnił tego tłumaczenia i skazał Seweryna Pieniężnego na zapłacenie grzywny w wysokości 15 marek bądź 3 dni aresztu oraz pokrycie kosztów procesu. Artykuł zatytułowany *Dziwy Wartemborskie*¹² wywołał następny proces. Pieniężny napiętnował w tej publikacji stanowisko policji w Wartemborku (obecnie Barczewo), która przeszkadzała w zorganizowaniu polskiego zebrania wyborczego, wymuszając od właścicieli hotelu oraz karczmy przyrzeczenia, że nie udostępnią sal na polski wiec.

⁸ *Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe*, Gazeta Olsztyńska, 1889, nr 6 z 8 I.

⁹ *Strachy na Lachy*, ibidem, 1889, nr 9 z 1 III.

¹⁰ *Z Warmii*, ibidem, 1895, nr 74 z 14 IX.

¹¹ *Ciekawy wyrok*, ibidem, 1896, nr 42 z 23 V.

¹² *Dziwy wartemborskie*, ibidem, 1898, nr 57 z 12 V.

W obronie Polaków wystąpił nawet „Allensteiner Volksblatt”, upominając się o prawa Polaków do zgromadzeń. Tymczasem karę za podanie do powszechnej wiadomości tych nieuczynnych praktyk warteńborskiej policji poniósł jedynie Seweryn Pieniężny. Zmuszono go do zapłacenia 60 marek grzywny z ewentualną zamianą na 6 dni aresztu oraz pokrycie kosztów procesu¹³. Redaktorowi bowiem udowodniono, że oparł zarzuty wobec policji na rzekomo nieprawdziwych faktach. W następnym procesie, spowodowanym artykułem *Kriegerverein* na Warmii¹⁴, zapadł jeszcze surowszy dla redaktora „Gazety Olsztyńskiej” wyrok. Skazano go na zapłacenie 100 marek bądź 10 dni więzienia. Prokurator natomiast domagał się dwóch miesięcy więzienia¹⁵. Zbyt mocno ugodziły prokuratora zdania artykułu mówiące o tym, że wszelkie uroczystości organizowane przez towarzystwa rezerwistów wojennych stwarzają okazję do nadużywania alkoholu i zakładania porządku publicznego. Autor publikacji oparł tę uwagę o wydarzenia w Brąszwalcie, gdzie w czasie takiej uroczystości został dotkliwie poturbowany jeden z uczestników biesiady.

W 1901 roku wytoczono Sewerynowi Pieniężnemu kolejny proces. Tym razem obrażonym okazał się niemiecki nauczyciel i organista Grunwald, który „zapisując w szkole nazwiska chłopców mówiących w domu po polsku, miał się wyrazić: oto tam stoi — ta polska banda”¹⁶. O tym fakcie poinformował redaktora jego syn Władysław, a potwierdził uczeń o nazwisku Roeckiel. W trakcie trwania procesu Roeckiel wycofał swoje potwierdzenie, co z kolei umożliwiło sądowi wydanie wyroku skazującego redaktora na 50 marek grzywny lub 5 dni aresztu oraz zapłacenie kosztów procesu. W początkowej fazie procesu sędzia nie okazywał zadowolenia z przebiegu sprawy. Wyszło bowiem na jaw, że zeznający jako świadek inspektor szkolny August Spohn na własną rękę przeprowadzał dochodzenie w szkole. W obecności nauczyciela pytał uczniów, czy zdania obrażające polskich uczniów zostały naprawdę wypowiedziane. Jak można było przewidzieć, poza synem redaktora, nikt nie odważył się przypomnieć nauczycielowi Grunwaldowi tamtych słów. Tym sposobem uzyskano zaprzeczenie rzeczywistego faktu¹⁷. Niezależnie od procesów, prokurator rewidował także redakcję i mieszkanie Seweryna Pieniężnego. 22 stycznia 1904 roku poszukiwał książki zatytułowanej *W 40-lecie powstania styczniowego*. Książki tej jednak nie znaleziono¹⁸.

Wyroki skazujące nie osłabiły energii ani zapalczywości Seweryna Pieniężnego. Kiedy „Gazetę Olsztyńską” obrzucono bezpodstawnymi zarzutami, że jest finansowana przez Rosjan, sam wniósł skargę do sądu. Redaktor „Gazety Olsztyńskiej” oskarżył przed sądem ks. Juliusza Weichsła z Ramsowa o oszczerstwo. Ks. Weichsel wyraził się bowiem publicznie, że „Gazeta Olsztyńska” „najęta jest moskiewskimi rublami do podszuczowania”¹⁹. Sprawa odbyła się przed sądem ławniczym w Olsztynie.

¹³ *Proces „Gazety Olsztyńskiej”*, ibidem, 1898, nr 121 z 8 X.

¹⁴ „*Kriegerverein*” na Warmii, ibidem, 1900, nr 30 z 16 IV.

¹⁵ „*Kriegerverein*” na Warmii, ibidem, 1900, nr 67 z 9 VI.

¹⁶ *Proces „Gazety Olsztyńskiej”*, ibidem, 1901, nr 106 z 7 IX.

¹⁷ ibidem.

¹⁸ *Gazeta Olsztyńska*, 1904, nr 10 z 23 I.

¹⁹ *Nasz proces z ks. prob. Weichselem*, ibidem, 1904, nr 72 z 21 VI.

Ks. Weichsel przedstawił świadków: Eugeniusza Buchholza, byłego redaktora „Allensteiner Volksblatt” i wydawcę „Warmiaka”, chłopą Kuszę z Jarot oraz księdza Walentego Barczewskiego z Brąszwałdu. Ich zeznania nie potwierdziły jednak oszczerczego oskarżenia proboszcza z Ramsowa. Sąd ławniczy uznał, że wyrażenie ks. Weichsla stanowiło faktyczną obrazę. Pieniądze z Petersburga, jak wynikało z zeznania rzeźnika Seweryna Pieniężnego, nadesłane zostały przez Polsko-Katolickie Towarzystwo, a nie Rosjan i skazał oskarżonego na 40 marek grzywny albo 10 dni aresztu²⁰. Skazany skorzystał jednak z przysługującego mu prawa apelacji do Sądu Krajowego w Olsztynie, który uwolnił go od kary. W „Gazecie Olsztyńskiej” znajdujemy taką relację z tego procesu: „Gdy po wywodach ks. Weichsla chciał zabrać głos wydawca naszego pisma, nie pozwolił tego przewodniczący sądu. Po naradzie trzy czwarte godziny trwającej wydał sąd wyrok, którego uzasadnienie jest wielce ciekawe. Przewodniczący wywoził bowiem, Warmia nigdy do Polski nie należała, a ludność polska csiedliła się tu dopiero po wyludnieniu przez różne wypadki”²¹. A więc całkowicie zmieniono meritum procesu, nie mogąc uwolnić od winy ks. Weichsla. Identyczny werdykt uniewinniający wydał również Wyższy Sąd Krajowy w Królewcu, do którego z kolei zwrócił się Seweryn Pieniężny.

Procesami „Gazety Olsztyńskiej” w tym czasie interesowała się policja pruska. Zamierzano bowiem wykorzystać je w walce z agitacją polską. Dalsze procesy jednak nie ujawniły związków olsztyńskiego pisma z ruchem panslawistycznym²², lecz w bardziej wyrazisty sposób potwierdzały fakt prowadzenia przez „Gazetę Olsztyńską” polskiej akcji narodowo-uświadamiającej.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Władysława Pieniężnego *Czyliż i Warmia się nie ruszy*²³. Redaktor w sposób sugestywny informował mieszkańców podolsztyńskich wiosek, że strajki dzieci w czasie lekcji religii w Księstwie Poznańskim stały się zjawiskiem powszechnym. Dzieci oddawały katechizmy niemieckie z oświadczeniami, że z polecenia rodziców modlić się będą wyłącznie po polsku. Autor artykułu wzywał Warmiaków do podobnego protestu: „przecież i naszym dzieciom polskim udzielana była nauka religii w niezrozumiałym języku niemieckim, a więc w sposób, który sprzeciwia się zasadom głoszonym od wieków przez kościół katolicki [...] Dalej więc ludu polski na Warmii. Razem z braćmi Twymi z Prus Zachodnich, Księstwa i ze Śląska stań do walki o obronę polskiej nauki religii”²⁴. Wezwanie Władysława Pieniężnego spotkało się ze słabym odzewem ludności warmińskiej. „Gazeta Olsztyńska” podała tylko wiadomość o tym, że dzieci gospodarza Biegały z Gietrzwałdu na lekcji religii nie odpowiadały po niemiecku, ponieważ im tego rodzice

²⁰ J. Jasiński, *W sprawie „Gazety Olsztyńskiej”*, Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, t. 8, 1969, z. 2, s. 180.

²¹ *Nasz proces z ks. prob. Weichslem*, Gazeta Olsztyńska, 1904, nr 72 z 21 VI.

²² J. Jasiński, op. cit., ss. 180 n.

²³ *Czyliż i Warmia się nie ruszy*, Gazeta Olsztyńska, 1906, nr 127 z 27 X.

²⁴ *Ibidem*.

zabronili²⁵. Być może pismo przemilczało inne wystąpienia, inspirowane przez cytowany wyżej artykuł Władysława Pieniężnego. W kilku miejscowościach zebrano natomiast podpisy pod petycją w sprawie wprowadzenia języka polskiego, którą następnie skierowano do ministra oświaty i biskupa warmińskiego. Artykuł *Czyliż i Warmia się nie ruszy* stał się jednak powodem procesu, wytoczonego redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”. Odbyły się dwie rozprawy. Na pierwszą nie zjawili się wyznaczeni przez oskarżyciela świadkowie²⁶. Druga rozprawa przyniosła autorowi artykułu wyrok skazujący. Władysław Pieniężny został skazany na trzy miesiące więzienia, opłacenie kosztów procesu i zniszczenie płyt drukarskich oraz gazet z inkryminowanym artykułem. W trakcie rozprawy prokurator potępił, i to w ostrej formie, wszelkie starania Polaków zamieszkałych na Warmii o zachowanie ojczystej mowy. Oskarżonego redaktora nazwał podszczuwaczem polskim. Artykuł, jak oświadczył, zawierał akcenty obrażające naród niemiecki²⁷. W tym okresie wydawnictwo olsztyńskie znajdowało się w trudnej sytuacji finansowej. I wtedy z pomocą pospieszyli czytelnicy pisma, którzy w redakcji składali datki na pokrycie kosztów procesu. Każdą wpłatę odnotowywano na łamach „Gazety”, podając także nazwisko ofiarodawcy²⁸. Zebrano wówczas około 92 marki.

W „Gazecie Olsztyńskiej” odnotowywano bardzo często procesy, które wytaczano redaktorom innych polskich pism wydawanych w Niemczech, między innymi poinformowano o tym, że Franciszka Godulę za odwiedzenie abonentów „Gazety Opolskiej” i dokonywanie zbiórki na Dom Polski skazano na cztery dni aresztu²⁹, albo że redaktora „Gazety Opolskiej” Stefana Grobisa opolska Izba Karno za rzekomą obrazę nauczyciela z Groszowic skazała na 50 marek kary i opłacenie kosztów procesu³⁰. Dalej informowano czytelników „Gazety Olsztyńskiej”, że „Gazetę Opolską” czekają jeszcze dwa procesy: za publiczne zbieranie składek na Dom Polski i za artykuł zatytułowany *Pruskie fejnkości*. Znajdujemy również notatkę na temat procesu przeciwko ośmiu księżom z dekanatu lidzbar-

²⁵ Ibidem, 1906, nr 132 z 8 XI.

²⁶ Z *Warmii*, ibidem, 1907, nr 4 z 5 I.

²⁷ Ibidem, 1907, nr 32 z 14 III.

²⁸ Ofiarodawcami byli m. in. Jan Kolewski, Nowoczyn z Wrzesiny, Klaperski z Gryżlin, Augustyn Wypich, Franciszek Mlinczak, Antoni Wachowski z Horde (Westfalia), Jan Nowoczyn z Patryk, Bartnik z Brąswałdu, Ossowski z Ługwałdu, Antoni Neuman z Rusi, Antoni Axnik z Brąswałdu, Sosnowski z Brąswałdu, Grunenberg z Olsztyna, Wieczorek z Barczewka, Matern z Kucharzewa, Jan Benedait z Butryn, Hermanowski z Naterek, Rudziewski z Unieszewa, J. Darmochwał z Łupstycha, A. Poetsch z Żórawna, Heinrich z Wane (Westfalia), Jackowski ze Spręcowa, Jan Openkowski, Jan Chojna, Piotr Prass z Schalk, Walenty Lengowski, Franciszek Kleitz z Hessler (Westfalia), Michał Lengowski z Katernberg (Westfalia), ks. K. Andrzejkiewicz z Buchwałdu, Gołębiowski z Warkał, Kiszporski z Unieszewa, Hepner z Wielbarka, Palmowski z Żórawna, J. Bielecki z Purdy, Wippich z Posort, Pietras z Plusk, ks. Kowalewski, R. Elbing z Szalstr, Kolberk z Unieszewa, Montkowski, Lupa z Braniewa, Starnowski z Kręsku. Wielu ofiarodawców podpisywało się inicjałami lub NN.

²⁹ *Cztery dni aresztu*, Gazeta Olsztyńska, 1906, nr 138 z 22 XI.

³⁰ Z *bliższych i dalszych stron*, ibidem, 1906, nr 146 z 11 XII.

skiego (chodzi o Lidzbark Welski) oraz redaktorowi „Pielgrzyma”³¹.

W 1911 roku Władysław Pieniężny dwukrotnie stawał przed sądem ławniczym w Olsztynie. W pierwszym procesie został skazany na zapłacenie grzywny w wysokości 50 marek lub 10 dni aresztu za urządzenie w dniu 19 marca tego roku nielegalnego wiecu wyborczego w Klewkach³². Ponieważ redaktor „Gazety Olsztyńskiej” przewodniczył temu zebraniu, prokurator uznał przeto, że ponosi on odpowiedzialność za przeprowadzenie dalszej części wiecu, zaczętego w stodole ks. Poetscha, a ukończonego w ogrodzie. Przyczyną zmiany miejsca owego zgromadzenia była duża liczba uczestników. Sąd orzekł w uzasadnieniu wyroku, że w tym dniu odbyły się w Klewkach dwa wiece wyborcze, przy czym Władysław Pieniężny uzyskał zezwolenie na urządzenie tylko jednego zgromadzenia.

Szerszego omówienia wymaga drugi proces, jaki redaktorowi „Gazety” wytoczył proboszcz bartąskiej parafii ks. Józef Kiszporski. Wśród ludności warmińskiej ksiądz Kiszporski uchodził za przyjaciela Polaków. Interesował się przeszłością Polski. Z „Tygodnika Warszawskiego” dowiadujemy się, że dokonał nawet przedpłaty na dzieło zbiorowe, które zamierzano wydać w stulecie rozbioru Polski³³. Landrat olsztyński podejrzewał ks. Kiszporskiego o popieranie ruchu „wielkopolskiego”³⁴. Jako były redaktor „Warmiaka” swoim parafianom radził zaniechać abonowania „Gazety Olsztyńskiej”, o czym zresztą donosił jeden z czytelników³⁵. Wygłaszał jednak polskie kazania w Gutkowie (niemieckie tylko raz w miesiącu) i w Brąswaldzie, gdzie przez sześć lat rządów ks. Macherzyńskiego z ambony nie padło ani jedno polskie słowo³⁶. Oficjalnie nigdy dotąd ks. Kiszporski nie występował przeciwko „Gazecie Olsztyńskiej”. Kazanie wygłoszone w kościele przed wyborami do parlamentu pruskiego zdezorientowało więc czytelnika „Gazety”, który tak napisał w swojej korespondencji: „rozpoczął on [tj. ksiądz Kiszporski] naukę o szaleńcach, o Polakach, o burzycielach, że my krzyczymy, aby żadnych kazań i nabożeństw niemieckich nie było. Dalej powiedział, iż nie dziw, że prosty lud słucho takich burzycieli i redaktorów, ale gorsze, że i księża się znaleźli i ludowi pomagają”³⁷. Na podstawie tej korespondencji ks. Kiszporski wniósł oskarżenie o obrazę. W „Gazecie” skomentowano ten krok następującą uwagą: „Widocznie panowie centrowi nie mogąc zgnieść ducha polskiego na Warmii, a mianowicie znieprawdzonej Gazety Olsztyńskiej, chcą procesami i karami sądowymi podkopywać jej byt”³⁸.

Władysław Pieniężny trzykrotnie starał się nakłonić bartąskiego proboszcza do ugody. Stwierdzał, że nie chciał obrazić księdza, lecz drukując korespondencję pragnął przeciwdziałać politycznej mowie wyborczej,

³¹ Za okragłe 5000 marek, ibidem, 1907, nr 145 z 7 XII.

³² Wojewódzkie Archiwum Państwowe Olsztyn (dalej WAPO), sygn. 1-A 24, s. 183.

³³ Tygodnik Warszawski, 1872, nr 1 z 6 I.

³⁴ WAPO, sygn. IV 541, Raport landrata olsztyńskiego z 2 IV 1899.

³⁵ Gazeta Olsztyńska, 1894, nr 17 z 28 II.

³⁶ Ibidem, 1889, nr 48 z 29 IX.

³⁷ Ibidem, 1911, nr 23 z 23 II.

³⁸ Ibidem, 1911, nr 46 z 20 IV.

którą ksiądz Kiszporski od ołtarza wygłaszał, bezpośrednio namawiając wiernych do oddania głosów na centrowca Rarkowskiego, a nie na księdza Barczewskiego³⁹. Pojedyncze stanowisko Pieniężnego nie spotkało się jednak ze zrozumieniem. Chociaż zeznania wypowiedziane przez świadków Mieczysława Kupczyka z Bartąga i Jackowskiego z Rusi w całości potwierdziły słowa księdza, to jednak prokurator uznał zdania zawarte w korespondencji „czyliż księdzu się w głowie przewróciło” i „ludzie mówią, że na starość rozum dzieciennie” za obraźliwe i domagał się ukarania redaktora grzywną w wysokości 300 marek. Sąd był jednak bardziej wyrozumiały i skazał Władysława Pieniężnego na zapłacenie kary w wysokości 100 marek, opłacenie kosztów procesu oraz ogłoszenie wyroku w „Gazecie Olsztyńskiej” i „Allensteiner Zeitung”. W następnych numerach „Gazety” redaktor dziękował czytelnikom za składane wyrazy współczucia z powodu zasądzenia⁴⁰ oraz informował, że ze względu na przepisy prawne wydawnictwo nie będzie przyjmowało datków na pokrycie kosztów procesu⁴¹.

W listopadzie 1912 roku zaskarżyła olsztyńskie pismo generalna komenda wojskowa. Powodem oskarżenia był artykuł o księdzu Edmundozie Gryglewiczu⁴², napisany na podstawie informacji polskiej prasy w Niemczech. Seweryn Pieniężny — junior, bo on był autorem artykułu, przedstawił sposoby traktowania księdza katolickiego ze Ślesina, którego za wygłoszone kazanie antyniemieckie osadzono na trzy miesiące w twierdzy kłódzkiej. Ośmieszył przy tym niemieckich urzędników, którzy nie pozwalali księdzu na kolportaż polskich czasopism, ani na odbieranie korespondencji w języku polskim. Wyrok izby karnej królewieckiego Sądu Krajowego w Olsztynie z 17 lutego 1912 roku brzmiał: 200 marek kary albo 14 dni aresztu.

Najmniej informacji o procesach „Gazety Olsztyńskiej” pochodzi z okresu 1914—1920. 23 czerwca 1919 roku urzędowa niemiecka agencja telegraficzna w Królewcu podała wiadomość o aresztowaniu pod zarzutem zdrady stanu redaktora „Gazety Olsztyńskiej” Stanisława Nowakowskiego⁴³. Wiadomość ta okazała się o tyle nieprawdziwa, że Nowakowski przebywał w tym czasie w Warszawie. Pomimo to w redakcji „Gazety Olsztyńskiej” oraz w jego olsztyńskim mieszkaniu przeprowadzono rewizje. Nowakowski powrócił na Warmię po kilku miesiącach, kiedy doręczono mu postanowienie sądu wojennego w Olsztynie potwierdzające umorzenie śledztwa na podstawie umowy polsko-niemieckiej. Z krótkiej notatki zamieszczonej w 1919 roku dowiadujemy się, że redaktorowi pisma grożą dwa procesy⁴⁴. Komenda XX Korpusu dopatrzyła się rzekomej obrazy w wydrukowanej wiadomości o świętokradztwie w kościołach Św. Józefa w Olsztynie i parafialnym w Gryźlinach oraz w artykule o straży granicznej. Ponieważ jednak w dalszych numerach nie znaj-

³⁹ *Proces o obrazę ks. Kiszporskiego z Bartąga*, ibidem, 1911, nr 75 z 27 VI.

⁴⁰ *Ibidem*, 1911, nr 76 z 29 VI.

⁴¹ *Ibidem*, 1911, nr 77 z 1 VII.

⁴² *Kapitan polski w twierdzy pruskiej*, ibidem, 1911, nr 98 z 19 VII.

⁴³ S. Nowakowski, „*Moriturus*” — *mający umrzeć*, ibidem, 1936, nr 77 z 1 IV.

⁴⁴ *Wiadomości z bliska i daleka*, ibidem, 1919, nr 117 z 4 X.

dujemy żadnych informacji o tych procesach, należy sądzić, że prokurator umorzył śledztwo. Zapewne podobnie zakończyła się sprawa procesu, który wytoczył „Gazecie Olsztyńskiej” niemiecki nauczyciel z Wymoju. Świadczy o tym wydrukowane odwołanie notatki zamieszczonej w numerze „Gazety” z 30 kwietnia 1920 roku informujące o tym, że nauczyciel Bähr z Wymoju usunął krucyfiks z sali szkolnej. Czytamy w tym odwołaniu: „w imię prawdy zaświadczamy, że krzyż w szkole w Wymoju nigdy, ani nawet przejściowo, nie został usunięty i obrażonego p. Bähra — który nam o to proces wytoczył — przepraszamy, wyrażając jednocześnie nasze ubolewanie”⁴⁵. Odwołanie podpisał Stanisław Nowakowski. Poza tą notatką nie znajdujemy w „Gazecie Olsztyńskiej” wzmianek o tym procesie. Dodajmy, że Bähra w obronie własnej zastrzelił 13 lipca 1920 roku warmiński chłop Kempa, kiedy nauczyciel na czele gromady pijanych bojówkarzy chciał wtargnąć do mieszkania Kempy, aby go zabić⁴⁶.

Ze względu na znaczne braki w rocznikach „Gazety Olsztyńskiej” z lat 1921—1922, stosunkowo najmniej materiału zdołałem zgromadzić na temat procesu, jaki wytoczono 23 lutego 1921 roku Ludwikowi Łydcie. Oskarżono go o obrazę prezesa rejencji olsztyńskiej von Oppena. Wyrok sądu ławniczego był dość surowy: 5 miesięcy więzienia. W sierpniu tego roku za rzekomą zdradę stanu Ludwik Łydko jako polski obywatel został wydany do państwa niemieckiego⁴⁷.

Analiza poszczególnych procesów „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939 wykazuje, że władze prowincji wschodniopruskiej w sposób bardziej rygorystyczny aniżeli w innych prowincjach reagowały na artykuły zamieszczone w polskim piśmie. Dało temu wyraz w specjalnym oświadczeniu kierownictwo Związku Polaków w Niemczech, podkreślając szczególną „nielojalność wobec Polaków w sferach prowincji wschodniopruskiej”⁴⁸. Na potwierdzenie tej tezy można w tym miejscu wymienić sprawę z artykułem *Koniec legendy*, w całości przedrukowanym z „Dziennika Berlińskiego”⁴⁹. Artykuł uzasadniał założenie, że współcześnie nie jest już aktualny mit o jedności wewnętrznej narodu niemieckiego. O ile treść tego artykułu nie wzbudziła w Berlinie większego zainteresowania, to w Olsztynie spowodowała zakaz wydawania „Gazety Olsztyńskiej” w ciągu dwóch tygodni za rzekomą obrazę rządu i urzędników państwowych. Decyzję tę wydał prezes rejencji wschodniopruskiej. W takiej sytuacji 24 lutego 1923 roku postanowiono wydać nowe pismo pod nazwą „Dziennik Olsztyński”, które już na początku obłożone zostało aresztem⁵⁰. Wówczas wydawnictwo i redakcja „Gazety Olsztyńskiej” wystąpiły z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Carla Severinga⁵¹. Po upływie tygodnia od wydania zakazu Severing przywrócił debit Joannie Pieniężnej. Częściowe uchylenie zarządzenia prezesa prowincji nie uchro-

⁴⁵ S. Nowakowski, *Odwołanie*, ibidem, 1920, nr 56 z 28 V.

⁴⁶ Ibidem, 1920, nr 86 z 17 VII.

⁴⁷ W. Wrzesiński, op. cit., s. 170.

⁴⁸ Ibidem, s. 171.

⁴⁹ *Koniec legendy*, *Gazeta Olsztyńska*, 1923, nr 32 z 9 II.

⁵⁰ *Proces*, ibidem, 1923, nr 172 z 5 VIII.

⁵¹ W. Wrzesiński, op. cit., s. 171.

niło jednak wydawnictwa przed procesem za próbę nielegalnego wydawania pisma oraz złośliwe uchylanie się od postanowień miejscowych władz. Odbyły się dwie rozprawy: pierwsza 29 czerwca 1923 roku, odroczona ze względu na potrzebę przeprowadzenia dodatkowych badań, oraz druga rozprawa 3 sierpnia tego roku, na której ogłoszono wyroki skazujące: Seweryna Pieniężnego na 4 miesiące aresztu bądź zapłacenie grzywny w wysokości 5 milionów marek, Joannę Pieniężną na 3 miesiące więzienia albo zapłacenie pół miliona marek grzywny. Podobne wyroki wymierzono ośmiu pracownikom wydawnictwa⁵².

W listopadzie 1923 roku olsztyńska komenda policji skierowała do właścicieli wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej” pismo następującej treści: „Po odzuceniu przez *Landesamt* w Królewcju protestu Pani z 28 lutego br. przeciw oddaleniu wniosku o zatrudnienie zagranicznego zecera, upraszamy Panią o zwolnienie ze służby zatrudnionego u niej [tj. w wydawnictwie — J. C.] obywatela polskiego Antoniego Szajka w przeciągu 4 tygodni, w przeciwnym razie wdrożymy przeciw Pani postępowanie karne”⁵³. Postępowania karnego jednak nie wniesiono. Po miesiącu Pieniężna poinformowała czytelników, a tym samym i komendę policji, że pan Szajek nadal „łamie Gazetę i techniczną pracę w drukarni kieruje”⁵⁴. Wydawnictwo zresztą poszukiwało innego zecera, ale zgłaszali się do pracy w drukarni jedynie Niemcy nie znający języka polskiego. W rzeczywistości przydatność Szajka wykraczała poza jego pracę w drukarni. Kierował on nie tylko pracami technicznymi, ale też redagował dwutygodnik „Życie Młodzieży” i nieoficjalnie po roku 1928 „Mazura”. Ponadto był bardzo aktywnym działaczem Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, organizował także polskie chóry na Warmii.

Również w 1924 roku stanął przed sądem redaktor Kazimierz Jaroszyk. Za obrazę generała von Bahrffelda został skazany przez sąd olsztyński na trzy miesiące więzienia. Przebywał w więzieniu zaledwie trzy tygodnie, gdyż w związku z amnestią reszta kary została mu darowana⁵⁵. Natomiast trzy lata trwał inny proces, który wytoczono Jaroszykowi. Przed sądem ławniczym występowali tajny radca rejencyjny von Jerin i landrat hr. Brühl. Przedmiotem sporu była korespondencja zamieszczona w „Gazecie”. Prokurator dopatrzył się w niej obraźliwych zdań pod adresem władz rejencji wschodniopruskiej. I tym razem sąd wymierzył redaktorowi karę zapłacenia grzywny w wysokości 300 marek oraz pokrycia kosztów procesu. Skazany tak opisał w artykule ten proces: „władze nasze prosimy w przyszłości nie wytaczać teraz procesów, skazywać i osądzać redaktora. Jest to postępowanie zdaniem naszym przestarzałe i niemądre i przynosi skutki niemiłe i nieprzyjemne, które w procesie każdy człowiek inteligentny zauważyć musiał”⁵⁶.

⁵² *Proces*, *Gazeta Olsztyńska*, 1923, nr 172 z 5 VIII.

⁵³ *Gazeta Olsztyńska*, 1924, nr 10 z 12 I.

⁵⁴ *Ibidem*, 1924, nr 35 z 10 II.

⁵⁵ Głogowiak [Wacław Jankowski], *Pół wieku służby społecznej*, *ibidem*, 1936, nr 77 z 1 IV.

⁵⁶ *Redaktor „Gazety Olsztyńskiej” przed sądem*, *ibidem*, 1925, nr 117 z 21 V.

Jednostronny przebieg miał proces sądowy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Olsztyńskiej” Wacławowi Jankowskiemu, jaki odbył się 19 grudnia 1930 roku przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. Zespołowi sędziowskiemu przewodniczył radca sądu Spalding. Redaktorowi zarzucano, podobnie jak w innych procesach, wydrukowanie artykułów rzekomo przedstawiających nieprawdziwe fakty prześladowań i gwałtów na ludności polskiej w Niemczech. Przedmiotem tego procesu były dwa artykuły. Pierwszy był listem otwartym *Ministrowi Curtisowi pod rozważę*⁵⁷, a drugim felieton — *Kuba z pod Wartemborka gada*⁵⁸. W liście otwartym omówiono ekscesy Niemców z Chwalina wobec polskiej ludności ewangelickiej w trakcie nabożeństwa. Bandzie rozjuszonych bojówkarzy przewodził sołtys Chwalina Krystian Bruse. Tym razem zakarzył redaktora „Gazety Olsztyńskiej” prezydent rejencji w Pile, upatrując w tym liście obrazę urzędnika niemieckiego. Jankowski nie był autorem listu otwartego, ale odpowiadał za to wszystko, co w „Gazecie Olsztyńskiej” wydrukowano. Dlatego też przed rozpoczęciem rozprawy sędzia zwrócił się do oskarżonego z propozycją ujawnienia autora listu, a wówczas, jak twierdził, postępowanie przeciwko niemu może być umorzono⁵⁹. Jankowski nie skorzystał z tej propozycji.

Procesowi z 19 grudnia 1930 roku trzeba poświęcić więcej miejsca i z tego względu, że w trakcie przewodu sądowego wypowiedziano wiele uwag na temat roli i znaczenia „Gazety Olsztyńskiej” na Warmii. Na rozprawie bowiem znaleźli się w roli rzeczoznawców pełnomocnik prezydenta rejencji pilskiej, specjalista od stosunków narodowych na Pograniczu, i Max Worgitzki, przewodniczący hakatystycznego *Heimatdienst* w Olsztynie, w charakterze rzeczoznawcy spraw mniejszościowych w Prusach Wschodnich. Właśnie Worgitzki dokonał oceny „Gazety Olsztyńskiej”. Pierwszy z rzeczoznawców, pełnomocnik prezydenta rejencji Poznań—Prusy Zachodnie, Horstmann z Piły stwierdził, że powiat złotowski na Pograniczu jest *überwiegend polnisch*, ale w powiecie babimojskim, gdzie znajduje się Chwalin, mieszka niewiele Polaków. Równocześnie zwrócił on sądowi uwagę na fakt swoistej ekspansji polskiej propagandy w stronę ziem niemieckich, znajdujących się na wschód od Odry. Natomiast wystąpienie Worgitzkiego miało charakter paszkwilu podważającego znaczenie „Gazety Olsztyńskiej”. „Powstała czterdzieści cztery lata temu «Gazeta» przy nakładzie 1000—1100 egzemplarzy nakładu, a w lecie nawet 600 egzemplarzy, pod względem lokalnym nie ma żadnego znaczenia⁶⁰ — powiedział na rozprawie przewodniczący *Heimatdienst*. — Znaczenie «Gazety Olsztyńskiej» tkwi gdzie indziej — rezonował w trakcie rozprawy — jest organem informacyjnym dla polskiej prasy w Polsce oraz pism francuskich, angielskich i amerykańskich, w których można znaleźć artykuły na temat deptanej nogami polskości

⁵⁷ *Ministrowi Curtisowi pod rozważę*, Głos Pogranicza. Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej” 1930, nr z 11 czerwca.

⁵⁸ *Kuba z pod Wartemborka gada*, Gazeta Olsztyńska, 1930, nr 236 z 4 IX.

⁵⁹ *Ukarac najsurowiej*, ibidem, 1930, nr 295 z 21 XII.

⁶⁰ *Neuer Prozess gegen das Allensteiner polnisches Blättchen*, Allensteiner Zeitung, 1930, nr 298 z 20 XII.

w Niemczech”⁶¹. Według Worgitzkiego „Gazeta Olsztyńska” wyrządza wielką krzywdę Niemcom. Proces zakończył się skazaniem Wacława Jankowskiego na 3 miesiące więzienia. W trakcie odsiadania kary doręczono mu kolejny wyrok na dalsze dwa miesiące⁶², a kiedy opuścił mury więzienne, Polonia olsztyńska witała go kwiatami. Podobny przebieg miała druga sprawa sądowa. Sąd wymierzył redaktorowi karę grzywny w wysokości 100 marek za rzekomą obrazę niemieckiego nauczyciela z Wójtowa. Autor felietonu *Kuba z pod Wartemborka gada* radził nauczycielowi, aby swoje polskie nazwisko Jabłonka zmienił na Apfelbaum. Trafnie ocenił te procesy olsztyński konsul. W raporcie z 22 grudnia 1930 roku czytamy między innymi: „Procesy te są przejawem przygotowań niemieckich do sesji genewskiej. Zamierzają one — wraz z całą akcją «wyświetlającą» zajęcia na tle walk z mniejszością polską do wykazania, że wszystkie skargi ludności polskiej są w istocie albo zajściami między Polakami, albo rodmuchanymi do olbrzymich rozmiarów drobiazgami bez znaczenia, albo wręcz zmyślane przez niesumienną prasę polską. Postępowanie władz niemieckich, mających do swego rozporządzenia całą maszynę państwową, jest nacechowane bezwzględnością i brakiem jakichkolwiek skrupułów moralnych”⁶³. W następnym zaś doniesieniu konsul uzupełnił wcześniej przesłane uwagi: „Kara ta została celowo nałożona w tak wysokim wymiarze, by spowodować apelację ze strony p. Jankowskiego oraz przerzucenie przezeń w następnym procesie odpowiedzialności za treść notatki na inne osoby, co pozwoliłoby czynnikiem niemieckim zorientować się lepiej w wewnętrznych stosunkach mniejszości polskiej. Oczywiście nadzieje te czynników niemieckich nie zostały spełnione — ale w wyniku tego p. Jankowski ma odcierpieć wysoką karę za umieszczenie wspomnianej, trudnej do udowodnienia, notatki”⁶⁴. Jednocześnie konsul we wspomnianym piśmie zwrócił się z propozycją przyznania niesprawiedliwie skazanemu redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej” gratyfikacji w wysokości 200—300 marek tytułem odszkodowania za doznane przykrości.

Zakaz wydawania „Gazety Olsztyńskiej” w 1923 roku nie stanowił jedynej przerwy w działalności pisma. W końcu lipca 1931 roku do wydawnictwa nadeszło pismo prezydenta Prus Wschodnich, wstrzymujące wydawanie „Gazety” na okres od 29 lipca do 25 sierpnia 1931 roku. Bezpośrednim powodem zakazu były dwa artykuły przedstawiające położenie polskiej ludności w Niemczech oraz różnego rodzaju metody germanizacyjne tak ludności warmińskiej, jak i mazurskiej⁶⁵. Dwa lata później, w 1933 roku, jeszcze dwukrotnie wydano zakazy druku olsztyńskiego

⁶¹ Ibidem.

⁶² W. Wrzesiński, op. cit., s. 174.

⁶³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Akta Wydziału Prasowego Poselstwa RP w Berlinie (dalej Wydz. Prasowy), sygn. 2070, Pismo Konsulatu w Olsztynie do Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 22 XII 1930.

⁶⁴ AAN, Wydz. Prasowy, Pismo Konsulatu w Olsztynie do Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 10 II 1931.

⁶⁵ *Czy to już ostatnie konwulsje*, Gazeta Olsztyńska, 1931, nr 162 z 16 VII oraz: *Dosyć brudów przed własnymi drzwiami*, ibidem, 1931, nr 165 z 19 VII.

pisma. W pierwszym przypadku powodem zamknięcia „Gazety Olsztyńskiej”, i to na dziesięć dni, było zamieszczenie wezwania wyborczego Centralnego Komitetu Wyborczego polskiej partii ludowej⁶⁶, a zamknięcie gazety po raz drugi spowodowały artykuły przedstawiające brutalną napaść bojówkarzy niemieckich na uczestników polskiej zabawy w Postolinie⁶⁷. Prezydent rejencji olsztyńskiej uznał, że „przedstawione treści zawierają ciężkie kłamstwa, przesadę i przekręcanie faktów”⁶⁸. W związku z tym począwszy od 10 lipca 1933 roku wstrzymano na dwa tygodnie wydawanie pisma. Artykuł w „Gazecie Olsztyńskiej” ukazywał skutki napadu trzydziestu uzbrojonych w gumowe pałki i laski Niemców na spokojnych mieszkańców Postolina. Pobity został nauczyciel polskiej szkoły Franciszek Piotrowski. Przewieziono go do szpitala. Jego los podzielił Lewicki. Były to, według „Gazety Olsztyńskiej”, konkretne dowody brutalnego napadu.

Wacław Jankowski, będący w latach 1928—1936 redaktorem „Gazety Olsztyńskiej”, nie posiadał tak dobrej znajomości stosunków etnicznie polskiej ludności w Prusach Wschodnich, jak Kazimierz Jaroszyk albo Seweryn Pieniężny — junior. To z kolei umożliwiałoby Niemcom ingerowanie w sprawy wydawnictwa⁶⁹. Sytuację pogarszała ponadto z każdym rokiem hitlerowska ustawa prasowa. Według tej ustawy redaktorem jakiegokolwiek gazety wydawanej w Niemczech mógł być jedynie członek Związku Prasy Niemieckiej. Spośród redaktorów „Gazety Olsztyńskiej” członkami tego związku byli Wacław Jankowski i Seweryn Pieniężny, a po 1936 roku ponownie podjęto starania o przyznanie członkostwa Wandzie Pieniężnej. Starania te zostały spowodowane skreśleniem Wacława Jankowskiego z listy uprawnionych do wykonywania zawodu dziennikarskiego na terenie Niemiec. Zawieszono go najpierw w prawach redaktorskich, a potem Okręgowy Sąd Prasowy w Królewcu rozporządzeniem z 7 lutego 1936 roku zakazał Jankowskiemu wykonywania zawodu. W uzasadnieniu wyroku zawarto następujące argumenty: Jankowski „szukał każdej sposobności do hecy przeciwniemieckiej, szkody wyrządzone państwu i narodowi niemieckiemu nie dadzą się naprawić”⁷⁰.

Niezależnie od procesów sądowych, Ministerstwo Oświaty i Propagandy wiele razy kierowało do wydawnictwa specjalne ostrzeżenia. Między innymi uwagę niemieckiego urzędu zwrócił artykuł o wychowaniu młodzieży w zakładach wychowawczych⁷¹ oraz fragmenty dwóch listów do redakcji. Autorzy opisywali w nich przypadki przykrych upomnień, na jakie byli narażeni Warmiacy posługujący się w miejscach publicznych językiem polskim⁷². W liście z Szombarka (obecnie Wrzesina) znaj-

⁶⁶ Wezwanie wyborcze Centralnego Komitetu Wyborczego Polskiej Partii Ludowej, ibidem, 1933, nr 36 z 12 II.

⁶⁷ Brutalna napaść na uczestników polskiej zabawy w Postolinie, ibidem, 1933, nr 141 z 5 VII.

⁶⁸ O zakazie naszej gazety, ibidem, 1933, nr 147 z 24 VII.

⁶⁹ W. Wrzesiński, op. cit., s. 173.

⁷⁰ Ibidem, s. 175.

⁷¹ Gazeta Olsztyńska, 1934, nr 276 z 1 XII.

⁷² Głosy czytelników, ibidem, 1934, nr 288 z 14 XII.

dujemy słowa przestrogi przed osobami zbierającymi podpisy pod petycją o wprowadzenie większej liczby nabożeństw z kazaniami w języku niemieckim⁷³. Ponadto upomnienie z równoczesną groźbą skreślenia Seweryna Pieniężnego z listy osób uprawnionych do wykonywania zawodu dziennikarskiego w Niemczech wywołał artykuł *Jak ty komu — tak on tobie*⁷⁴. Publikację tę zrodziły ataki prasy niemieckiej na rzekome prześladowania Niemców w Polsce. Autor artykułu w następujący sposób przedstawił sytuację gazet polskich w Niemczech: „Jeżeli mi jeszcze jakiś Niemiec powie, że w Polsce wolność prasy niemieckiej jest krępowana w porównaniu do prasy polskiej w Niemczech, to go poproszę, by starał się u rządu polskiego o zaprowadzenie w Polsce ustawy dziennikarskiej”⁷⁵. W ramach tej ustawy władze hitlerowskie miały ponadto prawo konfiskaty już wydrukowanego całego nakładu numeru „Gazety”. Na tej zasadzie w 1939 roku aż jedenaście razy skonfiskowano cały nakład pisma. Identyczne ostrzeżenie jak z 1936 roku Ministerstwo Oświaty i Propagandy Rzeszy wystosowało do wydawnictwa w roku następnym w związku z artykułem Krajnomira zatytułowanym *Kochajmy naszą macierz*⁷⁶. Niemieckich urzędników raził zapewne końcowy fragment artykułu, a w nim zdania: „Od lat tysiąca w nieprzerwanej melodii język polski łączy nas wszystkich w jedną wielką i nieśmiertelną rodzinę. Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego”⁷⁷.

Sewerynowi Pieniężnemu, który po odebraniu Jankowskiemu praw wykonywania zawodu dziennikarskiego pełnił odtąd funkcję redaktora odpowiedzialnego, przekazano także trzy upomnienia. Kierował je do wydawcy ten sam minister oświaty i propagandy Rzeszy. Pierwsze napomnienie wystosowano do „Gazety Olsztyńskiej” na początku 1938 roku. Dotyczyło ono felietonu *Kuba z pod Wartemborka gada*⁷⁸. Pieniężny podważył w tej gadce werdykt Sądu Okręgowego w Królewcu, który skazał go na karę grzywny w wysokości 400 marek i pokrycie kosztów sądowych. Proces dotyczył między innymi listu nadesłanego z Gietrzwałdu, w którym czytelnik niezbyt pochlebnie wyraził się o niemieckich parafianach żądających od proboszcza, aby usunął sprzed kapliczki wstęgę z polskim napisem *Jam jest Niepokalane Poczęcie*⁷⁹. Inne upomnienie wywołał artykuł *Wiara nasza jest żywa*⁸⁰. Znajdujemy w tej publikacji postulat zwiększenia liczby nabożeństw z kazaniami w języku polskim. Takie samo upomnienie wystosowało Ministerstwo w związku z felietonem *Kuba z pod Wartemborka gada*, wydrukowanym w 97 numerze pis-

⁷³ *Głosy czytelników; Strzeżcie się fałszywych proroków*, ibidem, 1935, nr 49 z 24 II.

⁷⁴ *Jak ty komu, tak on tobie*, ibidem, 1936, nr 95 z 25 IV.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Krajnomir [Paweł Jasiak], *Kochamy naszą macierz*, ibidem, 1937, nr 63 z 17 III.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ *Kuba z pod Wartemborka gada*, ibidem, 1937, nr 268 z 20 XI.

⁷⁹ *Głosy czytelników — Raził ich napis polski*, ibidem, 1973, nr 195 z 25 VIII.

⁸⁰ *Wiara nasza jest żywa*, ibidem, 1938, nr 93 z 24 IV.

ma. Zastrzeżenie wzbudził tendencyjny, według upomnienia, opis zachowania jednego z Warmiaków, który na zwróconą przez Niemca uwagę, że w karczmie nie należy posługiwać się językiem polskim, wymierzył Niemcowi policzek⁸¹.

Groźba odebrania praw członkostwa Związku Prasy Niemieckiej wisiła nieustannie nad Sewerynem Pieniężnym. W sierpniu 1938 roku *Sicherheits-Dienst* Pododdział Olsztyn skierował do komórki *Bund Deutscher Osten* w Olsztynie relację o ostatnim redaktorze „Gazety Olsztyńskiej” z obszerną charakterystyką jego przydatności w pracy polskich organizacji oraz wykazem wszystkich procesów, jakie mu kiedykolwiek wytoczyły sądy w Prusach Wschodnich⁸². Można przypuszczać, że informacje te miały posłużyć organizacji *Bund Deutscher Osten* do wytoczenia procesu mającego pozbawić praw dziennikarskich ostatniego redaktora olsztyńskiego pisma. Do procesu jednak nie doszło.

Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” zostało zamknięte wraz z wybuchem II wojny światowej 1 września 1939 roku i podobnie jak wszystkich bardziej aktywnych działaczy organizacji polonijnych w Niemczech aresztowano również Seweryna Pieniężnego. Umieszczono go w obozie koncentracyjnym w Hohenbruch pod Królewcem, gdzie został rozstrzelany bez wyroku sądowego.

Procesy „Gazety Olsztyńskiej” są dowodem szczególnej akcji represyjnej wobec polskiego wydawnictwa. Niemiecki sąd bronił zawsze interesów Rzeszy i uprawianych metod germanizacyjnych, przeciwko którym występowała „Gazeta Olsztyńska”. Redaktor pisma, zasiadając na ławie oskarżonych, znajdował się zazwyczaj na straconej pozycji i prawie zawsze przegrywał sprawę. Głos podstawionych świadków bądź rzeczoznawców bardziej się tam liczył niż argumenty obrony. Po dojściu Hitlera do władzy sytuacja „Gazety Olsztyńskiej” jeszcze bardziej się pogorszyła. Przestała odtąd istnieć cenzura prewencyjna. Gestapo dość często konfiskowało już wydrukowany cały nakład pisma, nie podając nawet przyczyn takiego postępowania. Ponadto Okręgowy Sąd Prasowy w Królewcu mógł Pieniężnego pozbawić praw dziennikarskich, tak jak to uczynił w 1936 roku z Wacławem Jankowskim. Władze hitlerowskie zrezygnowały jednak z likwidacji prasy polskiej w Niemczech przy pomocy zarządzeń administracyjnych. Obawiały się bowiem podobnych kroków wobec gazet niemieckich w Polsce⁸³. „Gazeta Olsztyńska” zdołała się poza tym utrzymać dzięki umiejętnościom i zaradności Seweryna Pieniężnego, który wyróżniał się „pewnym idealizmem i oddaniem dla sprawy polskiej”⁸⁴.

⁸¹ Kuba z pod *Wartemborka gada*, ibidem, 1938, nr 97 z 29 IV.

⁸² SD Pododdział Olsztyn do komórki *Bund Deutscher Osten*, doniesienie o Sewerynie Pieniężnym wydawcy i redaktorze z 28 VIII 1938 r. (własność Pawła Sowy z Olsztyna).

⁸³ W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939*, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, 1967, nr 1—2, s. 168.

⁸⁴ SO Pododdział Olsztyn do komórki *Bund Deutscher Osten*, doniesienie o Sewerynie Pieniężnym, op. cit.

DIE GERICHTSPROZESSE DER „GAZETA OLSZTYŃSKA“ (1886—1939)

Zusammenfassung

In dem Artikel behandelt der Vf. die Gerichtsprozesse, die Verfügungen des Oberpräsidenten der Provinz Ostpreußen, sowie die Entscheidungen des Reichsministeriums für Volksaufklärung und Propaganda, die sich auf die „*Gazeta Olsztyńska*“ („Allensteiner Zeitung“) beziehen. Diese Verfügungen und Prozesse waren Ausdruck der Repressalien gegenüber den Redakteuren und Herausgebern dieser polnischen Zeitung. Das deutsche Gericht vertrat unumwunden die Interessen des Staates und seiner Germanisierungsmethoden. Die „*Gazeta Olsztyńska*“ setzte sich gegen derartige Methoden ein. In dieser Situation befand sich der verantwortliche Redakteur der polnischen Zeitung auf verlorenem Posten. Es wurden von seiten der Behörden Zeugen und Sachverständige vorgeführt, die in ihren Aussagen vor dem Gericht entweder den Verlauf der Ereignisse falsch darstellten oder die Lage der Polen in Deutschland anders zeigten, als es in dem beanstandeten Artikel der Fall war. Daher wurde die angeblich unwahre Darstellung der Tatsachen in der „*Gazeta Olsztyńska*“ oder die Beleidigung der Vertreter der Staatsmacht Gegenstand vieler Gerichtsprozesse.

Nach der Hitlerschen „Machtergreifung“ wurde die Situation der in Olsztyn herausgegebenen polnischen Zeitung noch schlimmer. Die Präventivzensur hatte aufgehört, zu bestehen. Demnach konnte die Gestapo öfters die gesamte gedruckte Auflage der Zeitung beschlagnahmen, ohne irgendeinen Grund dieser Entscheidung anzugeben. Darüber hinaus drohte dem Redakteur Seweryn Pieniężny die Absprechung der Journalistenrechte durch das Bezirkspressegericht in Königsberg, wie es bereits 1936 mit Wacław Jankowski geschah. Das hätte dann das Ende der „*Gazeta Olsztyńska*“ bedeutet...

Der letzte Redakteur der „*Gazeta Olsztyńska*“, Seweryn Pieniężny, wurde während des 2. Weltkrieges im Konzentrationslager Hohenbruch bei Königsberg ohne jegliches gerichtliches Verfahren erschossen.